

„Szekspir katolikiem?”.
Odpowiedź na książkę
Hildegard Hammerschmidt-Hummel*

ABSTRACT. Honigmann Ernst A.J., „Szekspir katolikiem?”. Odpowiedź na książkę Hildegard Hammerschmidt-Hummel [“Catholic Shakespeare?”. A response to Hildegard Hammerschmidt-Hummel’s book]. „Przestrzenie Teorii” 16. Poznań 2011, Adam Mickiewicz University Press, pp. 299-306. ISBN 978-83-232-2337-5. ISSN 1644-6763

The text “Catholic Shakespeare?” is a response to the book of Hildegard Hammerschmidt-Hummel titled *William Shakespeare – Sein Zeit – Sein Leben – Sein Werk* (2003). E.A.J. Honigmann joins the debate about a secret Catholic code in Shakespeare’s plays. The researcher disagrees with some theses, for example with mysterious inscriptions in the English College at Rheims. He also tries to convince that Shakespeare’s Catholicism isn’t that obvious as Hammerschmidt-Hummel says.

Tajemnica lub zakodowane znaczenia szekspirowskich sztuk są tematem wielu dyskusji przynajmniej od XVIII wieku. Horace Walpole w swych *Historic Doubts* (1768) opisuje *Opowieść zimową* jako przeprosiny dla Anny Boleyn, a dwa pamflety Jamesa Plumtre’a dotyczące *Hamleta* (1796, 1797) były „próbą udowodnienia, iż [Szekspir] stworzył dramat jako pośrednie potępienie Marii, królowej Szkocji”, teza powtórzona później przez Lilian Winstanley (1921)¹. Zasztyfrowane katolickie interpretacje sztuk (oraz *Feniksa i turkawki*) stały się ostatnio bardzo popularne – i nikt nie upierał się przy tych stwierdzeniach bardziej niż Hildegard Hammerschmidt-Hummel w *Die verborgene Existenz des William Shakespeare*². W jej najnowszych badaniach dotyczących Szekspira jego

* H. Hammerschmidt-Hummel, *William Shakespeare – Sein Zeit – Sein Leben – Sein Werk*, von Zabern, Mainz 2003.

Źródłem tekstu w języku angielskim jest czasopismo „Connotations”, które udostępnia niektóre artykuły w internetowym wydaniu. „Connotations” to międzynarodowe czasopismo. Jego celem jest zachęcenie środowiska akademickiego do wyrażania opinii dotyczących literatury angielskiej – od średniowiecza po współczesność. Redaktorzy pragną skupić swą uwagę na języku i literaturze ukazujących w perspektywie historycznej z różnych punktów widzenia. „Connotations” ukazuje się trzy razy w roku i należy do CELJ.

¹ Zob. E.K. Chambers, *William Shakespeare: A Study of Facts and Problems*, t. 1, (2 tomy), Oxford 1930, s. 411.

² H. Hammerschmidt-Hummel, *Die verborgene Existenz des William Shakespeare: Dichter und Rebell im katholischen Untergrund*, Freiburg 2001, s. 60.

katolicyzm jest uznany za rzecz oczywistą, stając się głównym tematem dociekań badaczki.

Jakież są dowody na „katolicyzm Szekspira”? Niepodważalny dowód jest zadziwiająco słaby u swych podstaw. Richard Davies (jeśli w istocie to był on) ogłosił na koniec XVII stulecia tezę, iż Szekspir „zmarł jako papista”, odnosząc się na tej samej stronie do szekspirowskiego „nieszczęścia w kradzieży dziczyzny” i myląc Justice Clodpate z Justice Shallow³; o wiele wcześniej, w 1611 roku, John Speed insynuował, że jezuita Robert Parsons był wielce zobowiązany swoim sprawozdaniem dotyczącym sir Johna Oldcastle’a wobec „aktorów scenicznych”, odsuwając myśl o Parsonsie i Szekspirze jako „tym papiście i jego poecie”⁴. Nie jest to dowód, na którym ktokolwiek chciałby opierać się w sądzie. Tak więc „katolicki Szekspir” opiera się na dwóch przypadkowych dowodach: znanych lub przypuszczanych katolickich sympatiach rodziny, przyjaciół i mecenasów dramaturga oraz katolickiego nastawienia zakorzenionego w jego sztukach (dla przykładu – rola czyśca w *Hamlecie*).

Borykając się z tym problemem już od dawna⁵, myślę, że należy uczciwie podkreślić ogromny trud dla współczesnych czytelników, zwłaszcza niewychowanych w Wielkiej Brytanii, by zrozumieć sytuację angielskich katolików z 1577 roku, kiedy pierwszy ksiądz z Douai został stracony i antykatolickie prawo stało się bardziej groźne. Badania historycznego tła prowadzone przez Hammerschmidt-Hummel są pomocne i ogólny obraz, który wynurza się z nich (kary dla katolików, więzienie, tortury, egzekucje), jest przekonujący. Niemieccy czytelnicy porównają go z ich niedaleką historią i, aż nadto dobrze, będą wiedzieli, jakie tragiczne sytuacje mogą z tego wyniknąć.

Jednakże wyjątkowy charakter elżbietańskiego osadnictwa komplikowało prześladowanie w Anglii – w porównaniu z Niemcami, Irakiem, Bośnią, Ruandą itp. – schwyтана mniejszość była nie do odróżnienia, zarówno rasowo, jak i językowo, od większości. Władze polegały na szpiegach i informatorach w procesie identyfikowania ich katolickich ofiar – naturalnie większość aresztowanych zaprzeczała wszystkim oskarżeniom. „Kościołni papiści”, którzy uczęszczali na obrzędy religijne do swego parafialnego kościoła oraz chodzili na mszę, kiedy mogli, nie byli łatwi do zidentyfikowania. „Mapa Lorda Burghleya”, pokazująca podejrzone twierdze katolicyzmu, oparta została na plotkach, a plotka i dowód były dwiema zupełnie różnymi kwestiami. Nawet dzisiaj nie możemy być

³ E.K. Chambers, *William Shakespeare...*, t. 2, s. 257.

⁴ Tamże, s. 217.

⁵ E. Honigmann, *Shakespeare: The „Lost Years”*, Manchester 1985; wyd. 2 1998.

pewni, czy ktoś z najwyższych w kraju (dla przykładu: Ferdynand Lord Strange czy Earl of Southampton, dwaj szekspirowscy patroni) był lub nie był katolikiem, podczas gdy lojalni wobec niższych w hierarchii byli jeszcze bardziej tajemniczy. Hammerschmidt-Hummel, powtarzam, zna ogólny obraz sytuacji, lecz pojawia się problem, gdy chodzi o sprzeczne dowody dotyczące pojedynczych ludzi. Niekiedy przytacza ona plotki, nie informując czytelników o dowodach im przeciwnych. Badaczka uważa, że Lord Strange oraz Earl of Southampton byli filarami katolicyzmu⁶, podczas gdy Park Honan w swej ostatniej książce *Shakespeare: A Life*, podaje inną wersję⁷. Skutkiem tego kreśli ona czarno-biały obraz głównych aktorów dramatu, który jest w istocie bardziej jednostronny niż te w angielskich czy amerykańskich biografiiach. Nie stanowiłoby to problemu, gdyby czytelnicy mogli porównać jej ocenę z tymi bardziej tradycyjnymi, lecz niemieckie studia nad Szekspirem pomijają biografię (być może rozsądnie), przeto Hammerschmidt-Hummel może wywierać na nich wrażenie bardziej jako osoba wiarygodna aniżeli dociekliwa czy – częściej – obraźliwa.

Najbardziej uderzającą cechą tej książki jest fakt, iż autorka nie szanuje sław. Hammerschmidt-Hummel podąża własną drogą, odzegnując się od poglądów E.K. Chambersa, Samuela Schoenbauma, Shakespeare Birthplace Trust i wielu innych. Zdrowy sceptycyzm? Do pewnego stopnia tak, ale myślę, iż przywiązuje ona zbyt dużą wagę do katolicyzmu Szekspira, który podnosi do artykułu wiary. Podobnie jak Hammerschmidt-Hummel sprzyjam katolicyzmowi Szekspira, chociaż z drobną różnicą: jej Szekspir uczył się w angielskim college'u w Rheims („Alles deuter darauf hin”, s. 43), odwiedzał angielską uczelnię w Rzymie w latach: 1585, 1587, 1589, 1591 pod rozmaitymi przybranymi nazwiskami („Arthurus Stratfordus Wigorniensis”, „Gulielmus Clerku Stratfordiensis” itp., s. 72), co – z wieloma innymi przykładami – wynika z jej pewności, iż rodzice Szekspira byli katolikami. Mój Szekspir natomiast prawdopodobnie (wcale nie z pewnością) został wychowany na katolika, prawdopodobnie wytrwał przy katolicyzmie w trakcie „lat straconych” i prawdopodobnie powrócił do swej katolickiej wiary na łożu śmierci, po (prawdopodobnym) przejściu do Kościoła anglikańskiego, w czasie lub krótko po tym jak rozpoczął swą karierę w teatrze. Szekspir, tak bardzo ciekawy innych narodów, mógł odwiedzać kraje europejskie – nie ma jednak jednoznacznych dowodów potwierdzających jego podróże po kontynencie.

⁶ H. Hammerschmidt-Hummel, *William Shakespeare...*, s. 97, 106.

⁷ P. Honan, *Shakespeare: A Life*, Oxford 1998, s. 66, 192.

Ujmując wprost, różnica między katolickim Szekspirem Hammerschmidt-Hummel a moim jest następująca: ona proponuje uporządkowaną interpretację dowodów, z których każdy szczegół odpowiada jej głównej tezie; ja natomiast wolę pozostawiać luki i niepewności, gdy jednoznacznego dowodu brakuje. W ten sposób, by odpowiedzieć na pytanie: „dlaczego Szekspir nie kupił domu w Londynie?” oraz „dlaczego zmieniał tak często miejsce zamieszkania?”, Hammerschmidt-Hummel sugeruje, że odmawiający brania udziału w nabożeństwach kryptokatolicki Szekspir pragnął umknąć uwadze władz, podczas gdy Schoenbaum twierdził, że Szekspir pozostawił niezapłacone podatki i jego przeprowadzki były jedynie uchyleniem się od płacenia należności. Nie twierdzę, iż wyjaśnienia te są niemożliwe, ale jedynie, że inne są równie prawdopodobne: być może nie dogadywał się ze swymi gospodyniami lub współlokatorami lub nie znosił hałasu, jedzenia lub zapachów – mówiąc krótko: jest zbyt wiele możliwości, byśmy mogli wybrać jedną z całą pewnością. Gdy każdy problem przynosi to samo rozwiązanie – katolicyzm Szekspira – nawet ci, którzy – jak piszący te słowa – widzą młodego Szekspira jako katolika, mogą wciąż zastanawiać się, czy odpowiedź ta jest jedyną możliwością przez pryzmat całego jego życia. Czy zatem Sonet 29 („Gdy los i ludzie częstują mnie wzgardą, / Płaczę i żalę się na dolę twardą”) odnosi się do pokrzywdzonego poety katolika (28)? Czy też hamletowskie „duńskie więzienie” odnosi się do ciężkich doświadczeń katolików w Anglii (213), a fraza „być albo nie być” podtrzymuje uczucie rozżalenia (215)? Czy zakup Blackfriars Gatehouse w roku 1613 został uznany przez katolickie podziemie za prawie idealne zaaranżowanie zysku dla księży i pozostałych wyznawców Starej Wiary (260)?

Jeśli postawimy się na miejscu kryptokatolickiego Szekspira lub biografę przekonanego o jego podziemnej aktywności, musimy wszelako przyznać, iż każdy zaangażowany w taką działalność zostanie zobowiązany do postrzegania świata w określony sposób. Pomyślmy o książkach *Crime and Punishment* lub *The Diary of Anne Frank*: gdyby Szekspir przez całe swe dorosłe życie miał świadomość, iż w każdej chwili może zostać aresztowany jako wróg państwowy, odcisnęłoby to piętno na jego sposobie myślenia, jak sugeruje Hammerschmidt-Hummel – mógł zmienić miejsce zamieszkania, mógł napisać swe sonety i słowa: „Być albo nie być”, myśląc o swej sekretnej religii (pośród oczywiście wielu innych kwestii), lecz – dopóki nie jesteśmy w stanie tego udowodnić – czy ma to znaczenie?

Będąc uczciwym, muszę wspomnieć, że szekspirowska celowa niejednoznaczność jest zagadkowa i wymaga wyjaśnienia. Każdy w literackim świecie wkrótce o nim wiedział, ale niewielu naprawdę go znało. Bliżej

początków swej kariery, okrzyknięty już przez Greene'a jako „w swej zarozumiałości jedyny Trzęsiscena w kraju”⁸ i wyraźnie pozostający ulubieńcem londyńskiej publiczności teatralnej (kolejny powód gniewu Greene'a?), Szekspir nie był znany niejakiemu Henry'emu Chettle. Chettle, drukarz od roku 1584, miał literackie ambicje, ale jeszcze – choć aktywny zawodowo w ówczesnym o wiele mniejszym od dzisiejszego świecie literatury Londynu – nie spotkał „jedynego Trzęsisceny”⁹! Po śmierci Szekspira John Aubrey odnotował, iż był on „tym bardziej podziwiany, ponieważ nie był właścicielem spółki [...] nie będąc zdeprawowanym, nawet powołany na nakaz; cierpiał”¹⁰ – przez całe swe życie wydawał się o wiele mniej obecny od innych, mniej podziwianych pisarzy. Nie oferował ani nie żądał pochlebnych wierszy, zatajał swe sonety i inną okazjonalną twórczość, nie dokonywał korekty wydań swych dzieł ani nie pisał dedykacji dla swych sztuk – dlaczego? Zawsze traktowałem to „uchylenie się” jako wynikające jedynie z temperamentu, niemniej mógł mieć jakieś powody, by pozostawać w ukryciu. Nie możemy zapomnieć, że świat, w którym żył, był o wiele bardziej niebezpieczny niż dzisiejszy. Jego dwaj najwięksi rywale – Marlowe i Jonson, mający potajemne kontakty, doświadczyli przesłuchania i kary więzienia (w przypadku Marlowe'a prawdopodobnie również morderstwa) w okolicznościach podobnych do tych przedstawionych w rzeczonyj biografii. Ogólny obraz jest przekonujący, choć niektóre szczegóły mogłyby być skorygowane – jednak obstawanie autorki przy wszechobecnym katolicyzmie Szekspira, chociaż zrozumiałe, moim zdaniem przynosi efekt odwrotny od zamierzonego.

Wszystko opiera się na poglądzie Hammerschmidt-Hummel dotyczącym Johna i Mary Szekspir. Badaczka określa oboje rodziców poety wiernymi katolikami, chociaż wspomina, że John głosował wraz z protestancką większością w Stratfordzie na początku panowania królowej Elżbiety (8). Jak na razie jest dobrze. Jednak z czasem jej opowieść staje się bardziej wybiórcza. Zakłada, że gdy John przygotowywał swoją „przykładną” ocenę dla stratfordzkich szambelanów W. Tylera i W. Smitha (rok 1566), osobiście trzymał pióro. Inni biografowie utrzymywali, że John zawsze podpisywał się krzyżykiem, więc musiał być analfabetą. Ktokolwiek ma rację, jej wersja wydarzeń z 1566 roku wydaje się drastycznie umniejszona (9), co czyni Johna porządniejszym autorem niż w bardziej zamaszystej, całostronicowej kopii u Schoenbauma w *William Shakespeare: A Documentary Life* (32)¹¹. Nawiasem mówiąc, coś było poważnie chybio-

⁸ E.K. Chambers, *William Shakespeare...*, t. 2, s. 188.

⁹ Tamże, s. 189.

¹⁰ Tamże, s. 252.

¹¹ S. Schoenbaum, *William Shakespeare: A Documentary Life*, Oxford 1975.

nego w jej wersji dotyczącej przekazania Blackfriars Gatehouse [260-261], porównując z Schoenbaumem [221-222]. Zakłada znowu, że John wysłał swego syna do bezpłatnego liceum ogólnokształcącego, gdzie miał być nauczany przez Simona Hunta, katolika, który ratował się ucieczką do Douai w 1575 roku, by zostać wkrótce jezuickim księdzem – jest to wielce prawdopodobne, chociaż istotne, iż zapiski szkolne z tych lat zniknęły i nie mamy pewności, czy William istotnie pobierał tam nauki. Przypuszczenia te, sugerujące, że John Szekspir był piśmienny i cenił naukę, pozwalają autorce wykonać następny krok. Utrzymuje, że – jako katolik – William nie mógł studiować na Uniwersytecie Oksfordzkim lub w Cambridge (gdyż musiałby przysięgać na Oath of Supremacy), musiał zatem studiować w Rheims. „Rodzina Szekspira była wierna katolicyzmowi do końca ich życia. Nieprawdopodobne, by nie skorzystali z jedynej osiągalnej katolickiej nauki (wyższej) na uczelni Allena w Douai, to znaczy w Rheims”. Badaczka wierzy, że John Szekspir wziął pożyczkę pod zastaw części dziedzictwa swej żony i przepisał własność większej części włości w listopadzie 1578 roku, by sfinansować zagraniczne studia syna. „Mało prawdopodobne, że” – fraza ta szybko stała się stałym punktem w narracji. A zatem ktoś musiał spytać, czy rodzice Szekspira przywiązywali taką samą wagę do „wyższej” edukacji, co profesor na wspólnym uniwersytecie. John Szekspir, rękawicznik i właściciel sklepu, z pewnością życzył sobie, by najstarszy syn pomógł mu w jego interesie. John, twierdzi Rowe w pierwszym *Życiu Szekspira*, „mógł nie oferować mu lepszej edukacji niż jego własne zatrudnienie”¹² – co było zwyczajem w tamtych czasach.

Teoria, że Szekspir studiował na katolickiej uczelni, wywiera wrażenie na czytelniku jako myślenie życzeniowe – oczywiście większość późniejszej opowieści Hammerschmidt-Hummel powraca do tego rzekomo przełomowego doświadczenia (dla przykładu: mniemanie, że zakupił Gatehouse jako kryjówkę dla księży). Czy teoria traktująca o katolicyzmie Szekspira nie upadnie w konsekwencji? Niekoniecznie. Za czasów Szekspira reformacja i kontrreformacja nie były przedawnione ani odległe od spraw i bitew dawnych czasów. Jak pokazuje Hammerschmidt-Hummel religia i polityka były nierozzerwalnie połączone i zagrażały życiu zarówno najwyższych ludzi w państwie, jak i tych mniej znaczących – życiu królowej Elżbiety, Marii królowej Szkocji, Essexowi i Southamptonowi oraz ich zwolennikom, wliczając w ten poczet także trupę Słudzy Lorda Chambelana. „Ludzie mogą spać i mieć przez cały czas nienaru-

¹² E.K. Chambers, *William Shakespeare...*, t. 2, s. 264.

szone gardła; a niektórzy znowu powiadają, że noże mają ostrza”¹³. W tak niebezpiecznym świecie nie byłoby zbyt zaskakujące, gdyby Szekspir, wychowany prawdopodobnie na katolika (jako pierwsze dziecko Johna i Mary Szekspira został ochrzczony za panowania królowej Marii), pozostawał papistą lub ukrytym katolikiem w późniejszych latach lub przynajmniej utrzymywał przyjacielskie stosunki z katolickimi przyjaciółmi i łączył się z nim duchowo w trudnych chwilach, tak jak rozumiał problemy Żydów, Maurów, Indian z Ameryki Północnej i innych mniejszości. Nie możemy myśleć o katolicyzmie Szekspira jak o ustalonym fakcie, lecz w równym stopniu byłoby błędem wykluczenie tego jako niemożliwości.

Chociaż Hammerschmidt-Hummel wysuwa wiele nowych poglądów (zbyt wiele, jeśli mogę się tak wyrazić), nie deprecjonują one teorii, że Szekspir został prawdopodobnie wychowany jako katolik. Przyjrzyjmy się zatem jeszcze dwóm z jej nowych pomysłów. (1) Na fresku przedstawiającym Tobiasza i Anioła, datowanym na rok 1560, widzimy mężczyznę w płaszczu wykończonym futrem – jako stratfordzki urzędnik miejski John Szekspir był upoważniony do noszenia takowego. Podczas sprawowania swego urzędu John powitał trupę Earla Worcester, był więc przyjacielem teatru, a zatem wystąpił prawdopodobnie w „tajemnym” lub publicznym przedstawieniu. Jako że Tobiasz nosi rękawiczki, a John był rękawicznikiem, Tobiasz i jego żona pokazani na rzeczonym fresku mogą przedstawiać w istocie Johna i Mary Szekspira! (2) Jednak najbardziej sensacyjna nowa idea wprowadza jeszcze śmielsze rozważania... dotyczące królewskiej osobistości. Otóż reinterpretuje ona dwa portrety (150, 156) – pierwszy, znany dotąd jako *Persyjka*, autorstwa M. Gheeraerta, pokazujący pięknie ubraną kobietę w zaawansowanej ciąży, trzymającą prawą dłoń na łkającym jeleniu oraz niezwykle opraciony sonet u jej stóp. Drugi obraz, zatytułowany *Elżbieta Wriothesley, hrabina Southampton, podczas toalety* (przedstawiający żonę szekspirowskiego patrona, któremu poeta zadedykował utwory *Wenus i Adonis* oraz *Gwałt na Lukrecji*), ukazuje kobietę, która ma – jak jesteśmy zapewniani – te same rysy co *Persyjka*, a zatem utożsamia ją także jako hrabinę. Umieszczony na obrazie sonet ma być autorstwa Szekspira i czynić aluzję, że *Persyjka* nosi dziecko poety. Dziecko to wyjdzie później za mąż za lorda Williama Spencera, którego potomkinią była Diana, księżniczka Walii – a zatem William Szekspir wyłania się (jakże trafnie!) w tej idei jako jeden z przodków księcia Williama.

Podsumowanie nie oddaje oczywiście sprawiedliwości zawilemu argumentowi, ale nie jest dla mnie zawsze oczywiste, jak poważnie

¹³ *Henry V*, II.1.21.

Hammerschmidt-Hummel traktuje swoje pomysły. Byłoby to jednak ze szkodą, gdyby błędne domniemania – a tak oceniam niektóre z jej pomysłów – przyczyniły się do dyskredytowania katolickiego pochodzenia Szekspira. Możemy oczywiście przyjąć, że zaszyfrowane pochlebstwo było praktykowane na szeroką skalę – co jednak z szyfrowanym krytycyzmem? W latach 1580 i 1590, gdy Tajna Rada Królewska spodziewała się katolickich najeźdźców i czających się wszędzie szpiegów, mogło nie być dobrym pomysłem wyrażanie krytycyzmu w stosunku do rządu, zaszyfrowanego czy też przeciwnie, lub nawet napomykanie, że Southamptonowie wychowywali bękartą (jeśli polegać na ich dobrej woli). Jednocześnie, gdy jest dowiedzione, że w ataku Greene’a na Szekspira i aktorów („te kukielki [...], które mówią z naszych ust”) słowo „kukielki” znaczy „księża”, kwestia powtarzana nieustannie¹⁴, możemy zapytać, dlaczego – jeśli jest to poprawne – Greene, pragnący zranić tych, których uważał za odpowiedzialnych za swoje nieszczęścia, nie nazwał ich wprost duchownymi. W końcu nie miał skrupułów przed nazwaniem Marlowe’a jawnym ateistą. Rozszyfrowywanie Szekspira i jego współczesnych jest czasem mniej bezpośrednie, niż zakłada to Hammerschmidt-Hummel.

Wydawcy przygotowali przepięknie wydrukowaną i bogato ilustrowaną książkę. Autorka jest czytana, a jej entuzjazm – oczywisty i powinniśmy wszyscy przyklasnąć, gdy kolega po fachu ma tę odwagę, by rzucić wyzwanie powszechnie przyjętym poglądom. Muszę przyznać jednakże, że Hammerschmidt-Hummel, rozszyfrowując ukryte znaczenia, zbyt często nie przekonuje czytelnika i obawiam się, że może prędzej zaszkodzić, niż pomóc.

Newcastle upon Tyne

Przełożyła Karolina Kowalska

¹⁴ H. Hammerschmidt-Hummel, *William Shakespeare...*, s. 70, 75, 80, 165.